

"Auschwitz grozi ruina" - ciąg dalszy

Świat usłyszał

Oświęcimskie muzeum cieszy się z ogromnego międzynarodowego odzewu, z jakim spotkały się teksty "Dziennika Polskiego". Ostrzeżliśmy w nich, że historycznym obiektom byłego obozu Auschwitz grozi ruina, jeśli nie znajdą się pieniądze na konserwację. Dyrektor placówki zaapelował do społeczności międzynarodowej o pomoc finansową.

Temat podjęty najbardziej opiniotwórcze media i światowe agencje informacyjne. - *Niemieckie Deutsche Welle, brytyjskie BBC, amerykańskie Associated Press, agencja Bloomberg...* Dzwonili do nas nawet dziennikarze z Japonii - wylicza Paweł Sawicki, specjalista ds. PR z PMA-B.

Wiadomo już także, że planowana przez muzeum akcja szukania darczyńców na arenie międzynarodowej otrzyma wsparcie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

"W porozumieniu z PMA-B oraz Międzynarodową Radą Oświęcimską zostanie wypracowana strategia pozyskania dodatkowych środków na potrzeby Muzeum. (...) Muzeum podjęło już konkretne działania, a od MSZ oczekuje jedynie ich wsparcia kanałami dyplomatycznymi" - czytamy w piśmie przesłanym wczoraj do naszej redakcji.

Państwowe muzeum pilnie potrzebuje ponad 200 milionów złotych na konserwację tysięcy bezcennych eksponatów oraz setek historycznych obiektów rozsianych często pod gołym niebem na 191-hektarowym obszarze miejsca pamięci. Obecne wsparcie z zagranicy ma charakter symboliczny, sięgając ledwie 3 procent rocznego budżetu placówki. Większą pomoc zagraniczną muzeum otrzymało w latach 90., ale to źródło już wyschło. Tymczasem potrzeby finansowe placówki rosną i muszą rosnąć, gdyż z upływem lat utrzymanie relikwów tragicznej przeszłości jest coraz bardziej skomplikowane i kosztowne.

Krakowski europoseł Bogusław Sonik uważa, że "ratowanie pozostałości po KL Auschwitz jest wspólną europejską sprawą".

Po lekturze naszego tekstu Bogusław Sonik zwrócił się do Josepha Daula, przewodniczącego największej grupy w Parlamencie Europejskim - EPL-ED - z apelem o udzielenie oświęcimskiemu muzeum pomocy finansowej. - *Sytuacja wymaga szybkich i zdecydowanych reakcji* - tłumaczy poseł.

Nie wszyscy zagraniczni dziennikarze w pełni zrozumieli, o co chodzi. Poczytna brytyjska bulwarówka "Daily Mail", która nie tak dawno wypisywała bzdury na temat II wojny światowej i Polaków (za co musiała przeproszać), doniosła o problemach finansowych oświęcimskiego muzeum w ostatnią środę.

"Artykuł w złym i fałszywym świetle przedstawia zarówno Polskę, polski rząd, jak i muzeum w Oświęcimiu" - zaalarmowała nas Ryszarda L. Pelc, publicystka, członek American Institute for Polish Culture i szacownego Smithsonian Institution w Waszyngtonie. W jej opinii tekst tabloidu "pośrednio sugeruje, iż Polska nie ponosi kosztów utrzymania muzeum, a jedynym sponsorem jest rząd niemiecki, dlatego dyrekcja muzeum zwraca się do krajów europejskich o pomoc".

W informacji "Daily Mail" panuje faktycznie spore pomieszenie z poplątaniem. Autor wyraźnie nie doczytał agencyjnych doniesień cytujących publikację "Dziennika Polskiego" i nie do końca zrozumiał

wypowiedzi pracowników oświęcimskiego muzeum, zwłaszcza dyrektora Piotra Cywińskiego. Pisze przede wszystkim, że "Auschwitz (już) popada w ruinę", podczas gdy muzealnicy ostrzegają przed takim zagrożeniem, które nastąpi, jeśli nie znajdą się środki. Przez ponad 60 lat, wbrew przeciwnościom, polscy specjaliści - bardzo długo, wyłącznie za pieniądze polskich podatników - zrobili wszystko, by pozostałości Auschwitz nie uległy zniszczeniu. Placówka jest dziś pod tym względem unikatowa w skali świata (piszemy o tym obszernie w dzisiejszym magazynie "Piątek").

Tymczasem zamieszczoną przez nas wypowiedź dyrektora Cywińskiego, dotyczącą finansowania miejsca pamięci ("połowę naszego budżetu, ok. 10 mln zł, stanowi dotacja z Ministerstwa Kultury, a drugie tyle pozyskujemy sami, m.in. ze sprzedaży publikacji, usług przewodników oraz prowadzenia parkingu") oraz drugi cytat ("na konserwację i inne pilne zadania potrzeba w sumie 200 mln złotych") - brytyjski dziennik "skraca" tak nieszczęśliwie, że wychodzi: "potrzeba 50 mln funtów na remonty, podczas gdy drugie tyle pochodzi ze sprzedaży książek, opłat za zwiedzanie i parkingu" (!).

Dalej tabloid donosi, że "w latach 90. Niemcy dali 5 mln funtów, żeby odnowić część baraków i zamontować ogrzewanie w części pomieszczeń". Wszystko razem może sugerować zachodniemu czytelnikowi, że muzeum utrzymują nasi zachodni sąsiedzi.

Bulwarówka tradycyjnie opisuje też Auschwitz jako miejsce cierpienia i śmierci wyłącznie społeczności żydowskiej, nie wspominając o innych ofiarach.

Jednak mimo tych (delikatnie mówiąc) wpadek Brytyjczyków kierownictwo oświęcimskiego muzeum cieszy się również z tej publikacji. Do świadomości czytelnika na Wyspach dotarł bowiem najważniejszy sygnał: że placówka potrzebuje międzynarodowej pomocy. Cytuje Jarosława Mensfeldta, rzecznika muzeum: "Bez pomocy zewnętrznej Polska może mieć problem z zachowaniem Auschwitz jako miejsca pamięci".

Powtarza też za dyrektorem Cywińskim, że "społeczność międzynarodowa, zwłaszcza UE, powinna wziąć na siebie część ciężaru utrzymania miejsca pamięci".

- To bardzo dużo - podkreślają w muzeum. - Problem został nagłośniony, a na tym zależy nam najbardziej.

Komentarze, jakie pojawiły się na internetowej stronie "Daily Mail", zdają się świadczyć, że czytelnicy właśnie tak odczytali sens publikacji: jako apel o międzynarodową pomoc dla wyjątkowego miejsca na świecie.

ZBIGNIEW BARTUŚ,

PAWEŁ PLINTA